Nr 448. **Kraków, Sobota 4 Września 1915.** **Rok XXXIV.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	2 , 70 h.
z dwurazową	38	19	9 , 50 h.	3 , 20 h.
w Państwie Niemieckiem	36	18	9	3
w innych państwach	48	24	12	4

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.464.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas; i A. Sałomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupozyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska l. 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów). I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf.. Haasenstein. & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie. Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 80 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczone będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych. a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Ostatnie twierdze padają.

Kraków, 4 września

Ostatnie twierdze padają na drugiej obronnej linii rosyjskiej, która miała się stać ostoją dla odrodzić się mającej armii, faktycznie zaś od samego początku rozsypała się w gruzy. Cała ufortyfikowana niegdyś linia Niemna, która z początkiem wojny tak potężną od strony Niemiec stanowiła baryerę, **znajduje się w ręku niemieckiem.** Kolej wileńsko-petersburska została odkryta i pozbawiona ochrony po przejściu armii niemieckiej na prawy brzeg rzeki i armia Eichhorna dotarła już do samej linii kolejowej na połowie przestrzeni z **Grodna** do Wilna. Pierścień dokoła **Wilna**, który obejmować począł miasto od strony północnej i zachodniej przez posuwanie się armii zwycięskiej z pod Kowna wzdłuż Wilii, teraz obejmować je poczyna także i z południowo-zachodniej strony. **Wilno doirzewa do — poddania się.**

Dotąd nie było w komunikatach oficyalnych ani słowa wzmianki, co się też stało z Białymstokiem... Punkt ten, ze względu na ilość linij kolejowych, przechodzących przezeń, równać się może co do znaczenia z Brześciem Litewskim, a może nawet większą budzi ciekawość, jako jeden z ważnych punktów kolei warszawsko-wiedeńskiej. Dopiero z korespondencyi prywatnej wiedeńskiej »Reichspost« z 2 b. m. mogliśmy się dowiedzieć, że **Białystok został zajęty** i że miasto **ocalało** niemal w zupełności.

Rola Grodna skończyła się tedy. Ostatni filar, od północy broniący linii rosyjskiego odwrotu, został obalony. Z Białegostoku mieli Rosyanie dla odwrotu dwie równoległe linie łącznikowe, wiodące ku linii warszawsko-połockiej, oraz warszawsko-mińskiej. Linie te funkcyonować mogły jeszcze zupełnie normalnie. Tem się tłomaczy, że komunikat niemiecki, mówiąc o zajęciu Grodna, nie mówił o zdobyciu twierdzy, lecz o zajęciu **miasta** Grodna, w którem wzięto do niewoli tylko 400 jeńców. Grodno podzieliło los całej reszty twierdz rosyjskich: zostało opróżnione przez wojska rosyjskie i bronione było tylko przez tylne straże. W odwrocie swym są Rosyanie bardzo konsekwentni.

Niemal jednocześnie z Grodnem, o które zaczepiało się prawe skrzydło wojsk polowych rosyjskich, padł **Łuck,** zachodni narożnik trójkąta twierdz wołyńskich, stanowiącego węgieł dla lewego skrzydła wojsk rosyjskich. Łuck nie był nawet tak silną twierdzą, jak fortece z nad Niemna, Narwi, czy Wisły. Posiadał forty z nasypami ziemnemi, każdy broniony przez dwie do trzech kompanij piechoty. — Dział ciężkich nie posiadał wcale. Nie było tedy mowy, aby przy ataku koncentrycznym wojsk sprzymierzonych, skierowanym od północy i południowego zachodu jednocześnie, utrzymać się mógł wogóle choćby nieco dłużej, gdy dawno przed nim runęły olbrzymie kolosy. Łuck stanowił punkt ważny dla tego tylko, że był narożnikiem umocnionego trójkątu, w którym dokonywały się chronione koncentracye wojsk, rzucanych na Galicyę wschodnią. Obecnie, gdy niema czego koncentrować i rzucać na szalę wypadków, niema też poco trzymać i punktów oparcia. Los Łucka podzielą tedy i dwa inne narożniki, **Równo i Dubno,** zapewne już w dniach najbliższych.

Ku Dubnu posuwa się już wzdłuż linii kolejowej wiodącej z Brodów na Równo, armia gen. **Böhm-Ermollego.** Tu trzeba było przełamać gwałtowne przeciwataki rosyjskie, wykonywane na linii od Radziechowa aż ku Złoczowu i dalej na południe koło Zborowa. Na tej przestrzeni i dalej na południe aż do Dniestru, muszą Rosyanie opierać się wszelkiemi siłami. — Dotąd bowiem armie sprzymierzone na prawem swojem skrzydle aż do Dniestru, poczyniły większe postępy, aniżeli w centrum na wschód od Brześcia. Łącznie z wojskami Pflanzera-Baltina, posuwającemi się od południa, od Dniestru, zaczyna to ponownie wytwarzać linię łukową, zagrażającą Rosyanom okoleniem. Dlatego nad Koropcem i nad Strypą Rosyanie usiłowali trzymać się zawzięcie, przechodząc nawet do kontrofenzywy i zmuszając tu i ówdzie poszczególne brygady przeciwników do cofnięcia się. **W tej chwili jednak usiłowania rosyjskiego oporu należą już do przeszłości.** Nad dolną Strypą zajęto wzgórza po wschodnim brzegu rzeki, spychając Rosyan ku Seretowi. Jest to **ostatnia** większa rzeka przed granicą galicyjskiego Podola. Po oswobodzonych Brodach i Buczaczu, przyjdzie teraz kolej, na **Tarnopol, Trembowlę, Czortków,** które najpierw padły ofiarą najazdu i najsrożej go zmuszone są odrzucić.

Na całej przestrzeni poza rosyjskim frontem niebo czerwieni się łuną płonących wsi, od Wołynia aż ku besarabskiej granicy.

Łuk frontu sprzymierzonych północnym swym rogiem wbija się coraz dotkliwiej **w trzecią linię wewnętrzną rosyjską.** — Na północny-wschód od Friedrichstadt kawalerya wzięła szturmem umocniony i przez piechotę obsadzony przyczółek mostowy nad Lennevaden. **Rzeka Dźwina została zatem przekroczona.** Przecięto jedną linię kolejową, przez Friedrichstadt wiodącą na Wielkie Łuki, a ku drugiej linii rysko-smoleńskiej, dwutorowej, atak najwidoczniej zmierza. Okalanie Rygi, zakrojone systematycznie, zaczyna się już na dobre. Maluczko, maluczko, **a padnie i sam klucz do trzeciej linii wewnętrznej rosyjskiej,** która ciągnąć się miała pierwotnie naturalną linią Dźwiny i Dniepru. — Pokazuje się rychło, że linia Dźwiny dla cofającej się armii rosyjskiej jest jeszcze za — blizka...

T. D.



Sprawozdanie rosyjskiego sztabu.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 4 września.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego. Bez daty.

Na froncie Ryga—Dźwińsk objawiła się działalność nieprzyjaciela dn. 30 i 31 sierpnia na obszarze Friedrichstadu. Położenie niezmienione.

Na terenie brzegu Wilii zatrzymaliśmy skutecznie postęp i zabraliśmy Niemcom dn. 30 sierpnia 4 działa i karabiny maszynowe. Podczas rozwijania swej ofenzywy między Wilią a Niemnem obsadził nieprzyjaciel miejscowość Orany na prawym brzegu Miarczenki. — Dalej trwają zacięte walki. Jeden z naszych pułków, który nieprzyjaciel otoczył, zdołał się wybić, przyczem zniszczył jeden niemiecki batalion i wziął do niewoli 70 ludzi, w tem 1 oficera.

Na przestrzeni na zachód od Grodna odparliśmy dn. 31 sierpnia szereg energicznych ataków niemieckich. Na innych frontach naszej pozycyi aż do Prypeci nie zaszła żadna istotna zmiana.

Na obszarze Łucka i w Galicyi zatrzymujemy nieprzyjaciela, cofając się na skrócony front i zadajemy mu przez nasze kontrataki ciężkie straty. Liczba austryackich i niemieckich żołnierzy, wziętych do niewoli, przenosi 100 oficerów i 7.000 żołnierzy, w tem ⅓ niemieckich. Dn. 30 i 31 sierpnia podjął nieprzyjaciel gwałtowne ataki na obszarze »Radziechów—Zborów—Buraków nad Strypą—Buczacz. Odparliśmy go wszędzie z ogromnemi stratami. Na obszarze Zborowa przez kontrofenzywę naszych wojsk odrzuciliśmy nieprzyjaciela. Niezwykłą zaciętością odznaczyły się też walki na obszarze Buraków—Buczacz, gdzie ogniem karabinowym i bagnetami odparliśmy znaczną liczbę ataków. W kilku miejscach nie mógł nieprzyjaciel wytrzymać walki ręcznej i uciekł do swych okopów, zostawiając jeńców.

Ulgi dla żydów w Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 4 września.

Dziennik urzędowy ogłasza rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, które zezwala żydom aż do czasu nowego ustawowego uregulowania postanowień o ich stosunku prawno-obywatelskim na mieszkanie we wszystkich miastach cesarstwa z wyjątkiem stolic i tych miejscowości, które podlegają administracyi ministerstwa dworu i wojny.

Barbarzyństwa rosyjskie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 4 września.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą o następującym barbarzyńskim postępku rosyjskich wojsk, stwierdzonym przez żandarmeryę: We wsi Józefinie oznaczono dom zbiegłego wójta dnia 8 września z. r. za pomocą chorągwi Czerwonego Krzyża i umieszczono tam 17 ciężko rannych austro-węgierskich żołnierzy, 15 żołnierzy rosyjskich patroli podłożyło pod ten dom ogień i ustawiło się w pogotowiu do strzału przed drzwiami i oknami, aby przeszkodzić ucieczce śpiących, rannych. Wszyscy umieszczeni w domu ranni zginęli w płomieniach. Gdy dnia 10 września naczelnik gminy powrócił, jeden rosyjski żołnierz mu opowiedział, że brał udział w podłożeniu ognia i że to się stało na rozkaz jego komendanta.

Przygnębienie w Paryżu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 4 września.

»Berl. Tidende« piszą: W Paryżu z powodu sprzecznych wiadomości z Bułgaryi, usposobienie jest bardzo przygnębione. Nie chcą wierzyć, że przyszło do porozumienia i ogólnie spodziewają się, że nastąpi rozłam w łonie gabinetu bułgarskiego.

Organizacya związków zawodowych w Anglii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 4 września.

Związki zawodowe górników, kolejarzy i robotników transportowych, razem około 1½ miliona członków, obradują nad utworzeniem wspólnej organizacyi w celu wspólnego postępowania w sprawach przemysłowych.

Dzisiejsza Warszawa.

Wychodząca w Warszawie pod auspicyami władz niemieckich „Warschauer Ztg" przynosi następującą charakterystykę dzisiejszego oblicza Warszawy.

„Opiewana przez obcych poetów, jako „Paryż północy", przez Słowackiego nazwana rozplakaną wdową polskiego narodu, ma Warszawa podwójne oblicze. Wesołe, pełne ochoty do życia, promieniejące powabem Polek i elegancyą — oto Warszawa dystyngowanego świata, która codziennie przepływa po Krakowskiem Przedmieściu i Alejach Ujazdowskich, która zapełnia teatry i restauracye i szczególniej obcych zachwyca swoim wdziękiem i dowcipem. Obok tej istnieje jednak druga Warszawa, poważna, głęboko czująca, ponura i tragiczna. To Warszawa pracująca i podziemna.

Wesołość i beztroska pierwszej Warszawy bywa często przez obcych fałszywie osądzaną. Prawda, że Rosyanie wiele w tym kierunku zdziałali, ażeby ludność od przeświadczenia tragiki jej losu odwieść. Tak n. p. rząd rosyjski popierał systematycznie balet i operetkę, podczas gdy wystawianie sztuk tragicznych aż do końca ubiegłego stulecia rzadko tylko było dozwalanem, a to z uwagi, aby młodzieży nie dawać pola do poważnych rozmyślań i nie dać jej dojrzeć w tym kierunku. Ten system rządowy nie mógł w polskiem społeczeństwie znaleźć dla siebie gruntu, a to, co każdego obcego ujmowało i w błąd wprowadzało w zewnętrznych objawach życia Warszawy, to był nadmiar życia, który uderzał obcego na każdym kroku swoim rytmem, a miasto czynił jednem z najweselszych miast północy.

Poza tem jest ono jednem z największych miast pracy nowoczesnej i kryje obfite źródła silnych, szlachetnych uczuć. Warszawa ma swoje pomniki, które otacza nienawiścią i symboliczną wymową miłości. — Niema Polaka, któryby bez odrazy przechodził przez Plac Saski zeszpecony bizantyńską budowlą soboru prawosławnego, albo około narożnika Krakowskiego Przedmieścia, gdzie stylowy pałac Staszica zamieniony został na szpetny bizantyński budynek gimnazyalny, będący dziś ohydnem tłem dla pomnika Kopernika, dłuta Thorwaldsena. Z nienawiścią przechodzi każdy polski mieszkaniec Warszawy około pomnika Paszkiewicza, albo około pomnika generałów poległych „za wierność swemu cesarzowi", który wzniósł jakby na igraszkę z uczuć Warszawy Mikołaj I. To też młodzież szkolna obu płci, z przedziwnem zadowoleniem, przechodząc około tych pomników, pluła na te dzieła sztuki.

Natomiast wędrują rokrocznie w pewnych dniach całe masy ludu przed dom, gdzie przed wiekiem przeszło umarł mistrz szewski, Jan Kiliński, organizator powstania z r. 1794, albo do kościółka na Woli, gdzie w 1831 roku generał Sowiński, wsparty na kuli, stawiał opór Moskalom do chwili, gdy go żołdactwo zmasakrowało.

A w pewne dni wędruje się z odkrytą głową do miejsca przed cytadelę, gdzie 5 sierpnia 1864 r. stracono 5 ostatnich członków rządu narodowego. W podobny sposób wędrują socyaliści warszawscy na stoki cytadeli, gdzie w styczniu 1886 pięciu towarzyszy poniosło śmierć na szubienicy.

W taki to sposób w Warszawie splata się radość z tragiką życia, światowa kultura z refleksyą na jednym i tym samym gruncie przepojonym wspomnieniami historycznemi i wstrząsanym silnym palcem życia bieżącego. Oby teraz na tym gruncie wykwitło nowe — miejmy nadzieję — szczęśliwsze życie...

Pułk dwudziesty w pochodzie pod Przemyśl.

Jeden z naszych stałych korespondentów prowincyonalnych, który w czasie wojny odbył część kampanii z nowosądeckim pułkiem piechoty, skreślił nam już poprzednio udział tego pułku od wybuchu wojny do połowy maja b. r. Obecnie zamieszczamy opis dalszych walk tego dzielnego pułku w pochodzie pod Przemyśl.

Im bliżej twierdzy przemyskiej, tem goręcej. Od 20 maja nie było dnia bez bitwy. Dzielni nasi górale nowotarscy, limanowscy, sądeccy i grybowscy z zapałem szturmują w ogniu ciężkiej artyleryi rosyjskiej wieś Pawłosiów, majątek hrabstwa Siemińskich.

Jeszcze się dymią spaleniska zniszczonych domów i koszar, jeszcze świszczą kule. a pułk 20 wkracza śmiało w mury J a r o s ł a w i a, aby chwilę odpocząć. Ludność ze łzami w oczach wita naszych żołnierzy. Każdy radby czemś ich ugościć. Ten rzuci kwiatek, inny podaje dzban z wodą, inny odbiera zmęczonemu żołnierzowi plecak i niesie za nim, a każdy pyta o nowiny.

— Nasi, nasi przyszli!

Wszystkim spadła zmora z serca. Radość bije z oblicza ludzi — pomimo, że z pod Przemyśla grzmią dalej armaty. Miasto Jarosław przez Moskali splądrowane, zanieczyszczone, koszary rozpaczliwie brudne. Nikt nie miał odwagi spoczywać w budynkach koszarowych, gdzie jeszcze poprzedniego dnia biwakowali Moskale. Strudzony żołnierz znalazł chwilkę czasu, by się ukąpać w Sanie i przewdziać przepoconą bieliznę. Moskal, odrzucony za San, usadowił się na wzniesieniach poza Szkłem w Surochowie. Pułk 20 otrzymał rozkaz ścigania nieprzyjaciela w dalszym ciągu. Ruszono przez Sobiecin i rozsypano tyralierkę wzdłuż toru kolejowego do Rawy Ruskiej. Po drugiej stronie grzmiały działa rosyjskie, broniąc nam dostępu do przyczółka mostowego. W ogniu artyleryi wykonano migiem rowy strzeleckie. O godzinie 3 po południu Moskale uderzyli na nasze pozycye, chcąc nas odrzucić od trasy kolejowej; gwałtownie pomagała im artylerya. — Z wielkiemi stratami cofnęli się na swoje stanowiska. Na atak rosyjski odpowiedziała przeciwatakiem 23. brygada, zwana »żelazną«; o godzinie pół do siódmej wieczorem po sforsowaniu mętnej rzeczki Szkło, zaatakowano Rosyan z prawego skrzydła; my zaś, pomagając, napieraliśmy od lewej flanki. Wśród złowrogiego świstu kul, huku dział, podeszliśmy pod nieprzyjacielskie okopy na 700 kroków i w ciągu nocy umocniliśmy się, zakopując się głęboko w piaszczystej ziemi.

Moskale całą noc nas niepokoili. W pozycyi pod Surochowem przetrwaliśmy pięć dni. Moskale próbują jeszcze dwa razy nas przełamać, lecz dwa razy zostali odrzuceni. Jeńcy rosyjscy opowiadają, że kazano im te pozycye utrzymać za wszelką cenę. Wszak rozchodzi się o to, aby nie dać osaczyć Przemyśla od północy. To też, gdy dziś spojrzysz na pole Surochowa, ujrzysz co krok mogiłę i krzyżyk. Były to dnie krwawe, lecz pełne chwały i dumy pułku 20 i wszystkich innych pułków polskich i śląskich: 57, 56, 100 i 3, walczących podówczas w armii Mackensena.

Moskale, krwawo odparci, cofają się na nowe stanowiska ku Łazom, przychodzą inne posiłki Czerkiesów. Znamy się już z Czerkiesami z pod Jedlicza i wiemy, że Czerkies nie bierze jeńca, ani też nie lituje się nad rannym. W Łazach bez wypoczynku rusza dzielny nasz góral do ataku.

— Jeżeli się cofniesz, zginiesz — dźwięczy w uszach żołnierzy ostatnie słowo komendanta. — Ryczą armaty, na głowy ludzkie leje się roztopione żelazo. Na nasz atak Czerkiesi odpowiadają przeciwatakiem. Dzikie stepowe okrzyki mieszają się z głośną modlitwą naszych górali. Regularna bitwa zamienia się w chaotyczne mrowisko ludzkie. W iskrzącem słońcu błyskają bagnety, migocą długie piki, austryacki bagnet krzyżuje się z czerkieskim kindżałem. — Ucichły armaty. Fala ludzka kłębi się raz na tę, to znów na drugą stronę. Tutaj nasz Bartek rozbił kolbą łeb koński i zgniótł obcasem pieniącą się gardziel Czerkiesa, tam kozak na wylot przeszył naszego żołnierza i ręką ociera z włóczni zakrwawione wydarte z brzucha trzewia. Słowem rzeź, jakiej podobnej mało w tej wojnie. Moskalom przychodzą posiłki. Ognistym pocałunkiem wita nasza artylerya rosyjską rezerwę i wstrzymuje ją na czas.

Bitwa w Łazach trwa dwa dni. Sforsowanie Sanu. Surochów i zajęcie Łazów pozbawia nas dziewiętnastu oficerów; pada także komendant pułku, ugodzony kulą w brzuch.

Ciężkie były te ofiary, ale cel osiągnięty, piędź ziemi zdobyta, nieprzyjaciel odrzucony pozwala odciąć drogę armii przemyskiej i ścieśnić pierścień oblężniczy.

Wżarliśmy się w linię obronną armii rosyjskiej pomiędzy Sieniawą, a Przemyślem silnym klinem. Klin ten, ostrymi liniami ku Sanowi biegnący, na lewo i na prawo umacniamy. Oczekujemy, rychło skrzydła z nami się wyrównają. Sytuacya, stworzona przez nas samych, wywalczona krwią naszą pozwala nam wypocząć.

Po krwawych zapasach wypoczął pułk w cienistych lasach w Dąbrowie. — Był to zasłużony sześciodniowy odpoczynek. W okamgnieniu ożył cienisty las. Wesołej muzyce wtórował głos siekier i toporów. Wkrótce stanęły pięknie przystrojone pawilony dla komendanta pułku, pułkownika p. Hoffmana, dla podpułkownika p. Mischke, a obok ustawiono kaplicę, w której na drugi dzień rano, w niedzielę, odprawił ksiądz kapelan pułkowy Zapała, przy śpiewie leśnego ptactwa, przy dźwiękach orkiestry pułkowej, uroczyste nabożeństwo dziękczynne. Gdzieś w oddali jęczą armaty, a rozgłośne echo wtóruje słowom ewangelii, którą donośnie czyta ksiądz kapelan, stojąc na kuferku, jako improwizowanej ambonie. Na znak Krzyża Świętego i głosu: »Bóg z nami dzieci, w imię dobrej sprawy« chylą się kornie krwawym potem zorane czoła żołnierzy; a potem wszystko rozsypuje się po lesie. Tu słychać głos harmonijki, tam grają w karty; inna grupka zabawia się w wójta. Ciekawości czytają na głos pod rozłożystem dębem z gazet, inni grzeją konserwy. Wszędzie śmiech i radość; jakby nic nie było. Nie poznasz na biwaku z tych towarzyszy, że nie dawniej, jak wczoraj, ten kłuł bagnetem, a inny, chwyciwszy za rusznicę, rozbijał szablą łby kozackie i czerkieskie.

Po wypoczynku alarm: »odmarsz«. Nocą podchodzimy pod wieś Chotyniec; okopujemy się środkiem wsi, wzdłuż gościńca; poza wsią doskonale maskowana czatuje artylerya, gotowa do strzału. O kilometr przed nami umocnił się nieprzyjaciel na wzgórzach 227, 232, 214 Ledwie świt, rozpoczęła swą przygotowawczą czynność nasza artylerya. Na to wyzwanie odpowiedziała jej artylerya rosyjska, ukryta poza wzniesieniem 245. W tym baldachimie szrapneli i granatów rozwinęły się nasze szyki i ruszyły, jako wzmocnienie ku przedniej linii. Prawe skrzydło II batalionu i batalion III rwą się ku wzgórzu 227, odrzucają z niego nieprzyjaciela,

. . . . Lewe skrzydło dociera do lasu i usadawia się w okopach rosyjskich. W krwawej potyczce zniszczono pięciokrotne linie drutów, wyrzucono nieprzyjaciela z trzech łańcuchów okopów i wpędzono go do lasu. Było to 13 czerwca. Mówią, że dzień to feralny, jednak dla pułku dwudziestego był to dzień chluby i chwały.

Zniszczenie ziemi łomżyńskiej.

Warszawska »Gazeta Poranna« przynosi następujące szczegóły o zniszczeniu wojennem gubernii łomżyńskiej:

Nizina rzeki Bugu od pierwszych dni wojny była terenem ustawicznych walk i zapasów wojny europejskiej. Od swych początków aż do ujścia na wartkich swych wodach niesie Bug żałosne skargi i obfite zły nadbrzeżnych mieszkańców. Oto jak się przedstawia dola mieszkańców po ostatnich walkach na przestrzeni: Wyszków, Ostrów, Małkiń, Zuzel, Nur. Pierwsze ślady walk niedawno odbytych zaczynają się w lasach b. królewskich pod Ostrowią.

Połamane drzewa w lesie, porytym okopami i poobwiązywane kolczastym drutem, resztki ubrań żołnierskich, porozrzucane naboje —

stwierdzają dobitnie, ile istnień ludzkich pokryły świeże mogiły, bielejące się przy drodze i pagórkach leśnych. Może nie jedna matka lub żona czeka wiadomości od tego, nad którego mogiłą szumi smutnie karłowata wierzba lub sosna polska. Polak prędko zapomina swych krzywd osobistych i czcią otacza nawet groby wrogów wczorajszych, jak świadczą o tem groby we wsi Trzcianka, gdzie za swoim powrotem widziałem już ogrodzone mogiły, by „gadzina nie deptała tych biedaków, co zdaleka przyszli do naszej ziemi".

Miasto Ostrów nie przedstawia wielkiego zniszczenia, ale ma widok przygnębiający; wielka liczba taborów, ustawiczny ruch dają znać, że miasto żyje życiem wojennem. Przy wjeździe do miasta czerwonemi literami na tablicach wypisane widnieją słowa „cholera", która już zdążyła zabrać kilka ofiar. Handel zamarł prawie zupełnie, wsi okoliczne nie mają już produktów, to też drożyzna się wzmaga — funt chleba 16 groszy, jajko 12 gr., owsa i jęczmienia nawet za ceny bajeczne dostać nie można. Mięso stosunkowo tanie: pó 25—30 kop. funt. W kościele mieści się lazaret — mieszkańcy słuchają nabożeństwa na cmentarzu.

Za Ostrowem już widnieją większe spustoszenia. Orło spalone doszczętnie. Po prawej stronie linii kolei do Małkini, nad rzeczką Brokiem, dopływem Buga, Rosyanie urządzili sobie okopy i przeszkody z drutu kolczastego, gdzie bronili się czas dłuższy.

Po drodze do Zuzeli widzimy zgliszcza wsi: Rostok—Piotrowic całych i Podgórza oraz wsi leżących po drugiej stronie Bugu: Rytel—Wszołków i Sustrzych. Padły one ofiarą walk artyleryjskich. Olbrzymi obóz wojskowy Gąsiorów nietknięty. Pozostał nawet świeżo wybudowany przez Rosyan prowizoryczny szpital. Sąsiednie Pętkowo Wielkie, majątek p. Wincentego Mikułowskiego, spalone i płomienie zniszczyły również część wsi Carskie Łaski. Kościół w Zuzeli stoi trochę uszkodzony, za to część wsi oraz zabudowania gospodarcze strawił pożar, wzniecony przez pociski artyleryi rosyjskiej, która ostrzeliwała baterye niemieckie, ukryte na polach zuzelskich. Prowizoryczny most we wsi Ołtarze pozostał — wskutek deszczu był trudny do podpalenia. Olbrzymia wieś Strękowo spłonęła cała. W Nurze wielkich strat nie ma w budynkach, ale olbrzymie w zbiorach i inwentarzu domowym. Czyżew, Zaremby i Andrzejów spłonęły prawie doszczętnie. Kościół w Rosochatem uległ poważnym uszkodzeniom.

Stan ludności jest opłakany. Brak koni grozi niezaoraniem gruntu i nie wiadomo, czy oziminy zasiane będą, bo stoją duże przeszkody — brak siły roboczej i zboża na nasienie. Ludność żywi się jedynie ziemniakami i resztkami zapasów, które starannie ukrywa. Do ogólnej biedy przyczynia się brak wszelkiej pomocy, gdyż niemal wszyscy ziemianie z tych stron w chwili ciężkiej porzucili bezradny lud na pastwę losu i tłumnie wyjechali do Rosyi. Pozostałe ich mienie stało się pastwą ognia, lub w brutalny sposób zrabowane zostało, bądź przez maruderów wojskowych, bądź służbę, której złych instynktów nie omieszkali obudzić niedobrzy ludzie. Pozostała ludność stoi bezradna; samo duchowieństwo, które nie opuściło do końca swych placówek, nie da sobie rady, dlatego konieczna jest pomoc jak najprędzej, bo każdy dzień zwłoki będzie kosztował wiele ofiar.

Nadbużanin.

KRONIKA.

Kraków, 4 września.

Deszcz. „Po dniu wczorajszym, parnym i dusznym, który jednak jako tako „przetrzymał", deszcz zaczął padać dzisiaj w nocy. Choć drobny, padał jednak bardzo gęsto i długo, bezustannie niemal do godziny 11. Pomimo tego deszczu ciepło było w powietrzu, a trzymający się dość wysoko barometr zdaje się zapowiadać szybki powrót pogody.

Budżet miasta Krakowa na rok 1915/16 jest już w opracowaniu i w niedługim czasie wejdzie pod obrady Rady przybocznej oraz komisyi prezydyalnej. Referentem budżetu jest dyrektor miejskiej Izby obrachunkowej, p. Jan Krzyżanowski.

Budżet Krakowa w ostatnich latach znacznie się powiększył, gdyż suma wydatków zwyczajnych za ostatni rok wynosiła przeszło 8 milionów koron, a w dochodach dochodziła również do tej sumy. W roku 1904 suma wydatków wynosiła 2 miliony koron, taką sumę wynosiły także dochody. Już zestawienie tych cyfr ilustruje olbrzymi rozwój agend gminy miasta Krakowa.

Prace nad budżetem miejskim za rok 1915/16 nastręczają wiele trudności dlatego, ponieważ w preliminarzu będzie uwzględniony po raz pierwszy budżet dzielnicy podgórskiej.

Wpisy do szkół krakowskich. Jak się dowiadujemy, do szkół ludowych i wydziałowych w Krakowie bez dzielnicy podgórskiej dotąd wpisało się około 15.000 dzieci. — Wpisy jeszcze nieukończone.

Komitet miejski dla spraw ewakuacyjnych odbędzie dzisiaj o 5 po południu posiedzenie w sali obrad magistratu pod przewodnictwem wiceprezydenta dra Bandrowskiego przy współudziale reprezentantów prywatnych komitetów obywatelskich, zajmujących się losem naszych uchodźców. Przedmiotem obrad będzie sprawa powrotu uchodźców.

Nadmieniamy przy tej sposobności, iż w barakach choceńskich przebywa jeszcze około 7.000 krakowskich uchodźców, czekających na powrót do miasta. Spodziewać się należy, że na dzisiejszem zebraniu zapadną uchwały, które umożliwią i przyspieszą powrót z tułaczki tym ludziom.

Zasiłki dla rodzin powołanych. Jak wiadomo, w myśl obowiązujących przepisów rodzinom osób powołanych do wojska należą się zasiłki rządowe. W Krakowie rodziny takie wnoszą podania do magistratu do wydziału wojskowego, który podania oddaje do załatwienia ostatecznego komisyi zasiłkowej. Zdarzają się wypadki, iż podania takie niezałatwione zalegają miesiącami w tej komisyi. Liczne rodziny osób, które jeszcze w czerwcu b. r. zostały powołane do służby wojskowej, dotąd tych zasiłków nie otrzymały. Zwracamy na to uwagę odnośnych czynników. Prawdopodobnie należy powiększyć personal komisyi zasiłkowej, by w ten sposób umożliwić szybkie załatwianie takich podań i usunąć niedomagania w tym kierunku.

Spoczynek niedzielny na poczcie. Inspektorat pocztowy w Krakowie donosi, że we wszystkich urzędach pocztowych i telegraficznych w okręgu tutejszej twierdzy z częściowym wyjątkiem urzędu pocztowego i telegraficznego Kraków 1 (gmach głównej poczty) i Kraków 2 (dworzec kolejowy) został od dnia 5 b. m. począwszy przywrócony spoczynek niedzielny w granicach, jakie obowiązywały w czasie przedwojennym.

Wobec tego wszystkie tutejsze urzędy pocztowe filialne, które pełnią jedynie służbę nadawczą, nie będą odtąd w dniach niedzielnych dla publiczności funkcyonowały.

Brak dwuhalerzówek w mieście daje się odczuwać od pewnego czasu. Dawniej szerzono, zwłaszcza w niższych sferach ludowych nieufność do papierów, czego dowodem jest obecnie zalew kas monetą srebrną z obawy straty na wymianie. — Teraz zaś sfery te gromadzą dwuhalerzówki, które następnie ściągają spekulanci, by później brać 10% od kupców na wymianie. Jasnem, jest, że obecnie nie ubyło tej monety wskutek przemarszu wojsk.

Rosyanie cofając się, pozbywali się na gwałt monety austryackiej, a w terytoryach zajętych moneta niemiecka i rosyjska ma walor.

Lecz i tutaj spekulanci siali fałszywe wieści, łowiąc ryby w mętnej wodzie. Rozporządzenia władzy, repilujące kurs rubla i marek pokrzyżowały im plany. Ludność jednak sama winna zrozumieć szkodliwe skutki gromadzenia bezcelowego drobnej monety w ogóle. W kasach rządowych wolno jest obecnie płacić także monetą niemiecką i rosyjską, po kursie oznaczonym. — Unieruchomienie drobnej monety jest zupełnie bezcelowem.

Pożar. Dzisiaj o 9 rano zawezwano miejską straż pożarną do ogrodu Braci Albertanów przy ul. Dietlowskiej l. 27, gdzie w dużym baraku z niewiadomej przyczyny wybuchł pożar. W baraku tym mieściły się kafle, beczki z naftą i oliwą, smoła i papiery. W pół godziny straży udało się pożar ugasić. W akcyi ratunkowej brały udział 3 plutony pod komendą naczelnika napor. Nowotnego.

Poczta polowa. Dyrekcya poczt ogłasza: Oznajmia się, że c. k. ministerstwo handlu reskryptem z dnia 31 sierpnia b. r., L. 27047/P dopuściło przyjmowanie próbek towarowych do poczty polowej 98, natomiast wstrzymało przyjmowanie próbek towarowych do następujących poczt polowych Nr: 26. 31. 58. 59. 60. 62. 77. 90, 96, 97, 105, 107, 108, 126, 130, 140. 143, 154, 155, 158, 160, 201, 211, 504, 506.

Odznaczenie. Dr Jan Landau, prymaryusz oddziału chorób dzieci przy szpitalu izraelickim w Krakowie, pełniący służbę wojskową w rezerwowym szpitalu wojskowym w Kagran, otrzymał order III. klasy Czerwonego Krzyża z dekoracyą wojenną. Dr Landau położył zasługi około opieki nad dziećmi uchodźców galicyjskich, przebywających w Wiedniu.

Kronika lwowska.

Losy prezydenta Rutowskiego. Lwowska „Gazeta Poranna" i „Kuryer Lwowski" zgodnie przynoszą następujące szczegóły o obecnej sytuacyi prez. dra Rutowskiego, otrzymane od osoby, która z Kijowa przybyła do Wiednia.

Prezydent Rutowski cieszy się obecnie najlepszem zdrowiem i stale przebywa dotąd w Kijowie. Wiadomo mu jest, że w Wiedniu czynią starania o umożliwienie mu wyjazdu za granicę Rosyi. Podobno raz już otrzymał był od władz rosyjskich pozwolenie na wyjazd do Kopenhagi, z warunkiem, że osiędzie w Szwajcaryi. W ostatniej chwili jednak zakazano mu wyjazdu. Drugi raz otrzymał pozwolenie wyjazdu przez Rumunię — tak samo cofnięte przed wybraniem się prezydenta w podróż. Hr. Bobrinskij stara się w dalszym ciągu, aby pozwolono drowi Rutowskiemu wyjechać do Szwajcaryi; podobno pozwolenie to niedługo otrzyma.

Wiceprezydent m. Lwowa, dr Stahl, wywieziony jak wiadomo, razem z wiceprezydentem dr Rutowskim do Kijowa, przebywa, jak się »Gazeta Wieczorna« dowiaduje, w Rydze.

Z działalności humanitarnej gminy m. Lwowa. Po niedawnej reorganizacyi akcyi dobroczynnej w kierunku utrzymywania własnym kosztem tanich miejskich kuchni pozostało do dziś jeszcze we Lwowie 9 tanich kuchni, w których wydaje się ogółem 6.547 obiadów bezpłatnych i 1.370 płatnych.

Kuchnie te w świetle cyfr przedstawiają się następująco:

1) Kuchnia przy ul. Teatyńskiej wydaje 950 obiadów bezpłatnych i 100 płatnych, 2) przy ul. Bernsteina (żydowska) 1.550 bezpłatnych, 3) przy ul. Źródlanej 1 020 bezpłatnych, 4) przy ul. Łyczakowskiej 1.000 bezpłatnych i 1.000 płatnych, 5) przy ul. Zielonej 380 bezpłatnych, 6) kuchnia drukarzy 200 bezpłatnych, 7) kuchnia w »Sokole II« ludowa 615 bezpł., 8 »Sokół II« dla inteligencyi 200 płatnych, 9) kuchnia »Sokół-Macierz« 780 bezpł. i 70 płatnych.

Ponadto kuchnia Ligi kobiet przy ul. Zyblikiewicze wydaje 22 obiady bezpłatnie.

Z uniwersytetu lwowskiego. Na wszechnicy lwowskiej ma się już zacząć niedługo normalny tok życia naukowego. Dzienniki lwowskie otrzymały informacyę, że rozpoczęcie wpisów i wykładów jest rzeczą najbliższych tygodni.

Mnogość nazw Lwowa. Lwów jest miastem, które wzięło rekord co do mnogości swoich nazw; wyczerpującą ich listę podaje paryski „Bulletin Polonais". Staroruskich nazw jest już kilka: Lwow, Lwiw, Lwihrad, Lwihorod, Ilwiw (skąd przymiotnik ilwiwski); następnie nazwy niemieckie: Lemborg, Lemberg, Lemburg, Loewenburg. Nie mniej liczne są nazwy łacińskie: Lemburga, Lamburga, Leontopolis, Leopolis, Leone, Livovia, Leopolya. W trzynastym wieku Grecy nazywali go Litbon i Litbada; patryarchowie konstantynopolitańscy, aleksandryjscy i jerozolimscy — Leonios i Leontopolis. Turcy nazywali go Ili, Ilbo, Ilibot, Ilibow, oraz Ilbadir; Ormianie zwali go Ilof. Dodajmy do tego polską nazwę Lwów, oraz francuską Leopol, a rekord będzie chyba niepospolity.

Z kraju.

Samobójstwo legionistów w Tatrach. Z Zakopanego donoszą do „Ilustrowanego Kuryera Codziennego", że przebywający w tamtejszem schronisku dwaj legioniści, Piotr G r e y n e r, kapral I. pułku, 1 kompanii legionów, oraz Wacław R a j p o l d, popełnili w nocy z 28 na 29 b. m. samobójstwo przy schronisku około Czarnego Stawu. Zawiadomiony o wypadku wachmistrz żandarmeryi, Tańczuk, przy pomocy pięciu żołnierzy pospolitego ruszenia, oraz sierżanta policyi gminnej, p. Tylko, sprowadzili zwłoki do Zakopanego. Obdukcya lekarska stwierdziła, że obaj legioniści popełnili samobójstwo. Rajpow zginął na miejscu po pierwszym strzale, skierowanym w skroń. Piotr Greyner dał do siebie kilka strzałów w okolicę serca, poczem ostatnim strzałem, skierowanym w skroń, pozbawił się życia. Greyner pozostawił listy do lekarza schroniska, dra Krawczyńskiego, oraz do kolegi Jana Stasiaka, w których, jako przyczynę samobójstwa, podał nieuleczalną chorobę.

Równocześnie tegoż dnia uległa katastrofie 18-letnia panna Barańska, która spadła z Giewontu, zabijając się na miejscu. — Obie katastrofy wywołały w Zakopanem wielkie wrażenie.

Niezwykłą ofiarność na cele narodowe okazuje ludność powiatu sądowego Mszana Dolna, pobudzana do tego przez p. Piotra Klimeckiego, naczelnika urzędu podatkowego.

Od początku maja przesłał p. Klimecki do zarządu głównego T. S. L. kwotę: 2.477 kor. 30 hal., z przeznaczeniem: 621 K 48 hal. na T. S. L.; 621 K 48 hal. na sieroty po legionistach; 621 K 48 hal. na wdowy po legionistach i na niezdolnych do pracy legionistów; 612 K 82 hal. na Rodzinę Sierocą.

Dalsze składki do rąk p. Klimeckiego płyną obficie. Zarząd Główny T. S. L. ten niezwykły dowód ofiarności ludu i jego skarbnika p. Klimeckiego podaje do publicznej wiadomości w tem przekonaniu, że przykład, dany przez górski powiat mszański, podziała.

Zniszczenie klasztoru Cystersów w Koprzywnicy. „Kuryer Lwowski", do którego redakcyi przywieziono fotografie, przedstawiające obrazy zniszczenia, donosi o zniszczeniu słynnego klasztoru Cystersów w Koprzywnicy. Klasztor Cystersów w Koprzywnicy, w Sandomierskiem, opactwo z XII wieku, z bardzo pięknym kościołem ciosowym w romańskim stylu stawianym, należał do najciekawszych u nas i najlepiej zachowanych zabytków. Był on przed kilku dziesiątkami lat badany i publikowany przez ś. p. Łuszczkiewicza, w sprawozdaniach akademickiej Komisyi hist. sztuki. Obecnie powiększa listę zabytków, zniszczonych przez wojnę. Podczas odwrotu Rosyan stoczono tam bitwę, w której kościół został zestrzelony granatami. Spłonął cały dach i wnętrze, w sklepieniu są duże dziury. Sterczą ściany szczytowe, którym w razie silnego wiatru grozi zawalenie. Ale ostatecznie silne mury oparły się pociskom i sklepienie może być naprawione. Jest niejaka nadzieja, że gorliwy proboszcz miejscowy zdoła zgromadzić środki, potrzebne do ocalenia cennego zabytku od zagłady, a niewątpliwie odnośne czynniki i miłośnicy zabytków sztuki w Polsce przyczynią się do akcyi dla ocalenia przynajmniej tego, co pozostało z pięknego gmachu.

Stryj. (Wpisy do gimnazyum żeńskiego). Wpisy uczenic do klas 1-ej do 8-ej prywatnego gimnazyum żeńskiego z prawem publiczności w Stryju, oraz na kurs przygotowawczy dla uczenic, które w r. 1914 ukończyły klasę 3-cią ludową, odbywać się będą we własnym budynku, ul. 3-go Maja l. 35, od 4 września b. r. Egzamina wstępne do klas od 2-ej do 8-ej mogą się odbywać za zezwoleniem c. k. Rady szkolnej krajowej. Wszelkich informacyi w sprawie egzaminów i przyjęcia do gimnazyum udzielać będzie codziennie dyrekcya.

Z ziem polskich.

Z Poznania. (Ułatwienie przyjazdu obcym.) Wskutek interwencyi Rady miejskiej u władz wojskowych, nadeszła w tych dniach odpowiedź z ministerstwa wojny do komendy wojskowej, że ze względu na ruch handlowy i przemysłowy zniesione zostaną dotychczasowe ograniczenia, utrudniające osobom zamiejscowym przyjazd do Poznania.

Z Łodzi. (Sprawa niemieckiej szkoły żeńskiej). Łącznie z dokonanem przed kilku dniami otwarciem niemieckiej szkoły średniej w Łodzi, „Deutsche Lodzer Zeitung" nawołuje do jak najszybszego utworzenia w Łodzi niemieckiego gimnazyum żeńskiego. Przypominając, że ludność niemiecka Łodzi wynosi jedną trzecią część ogólnej ludności miasta, „Deutsche Lodzer Zeitung" pisze:

„Jeżeli chcemy mieć domy niemieckie, musimy tworzyć niemieckie szkoły żeńskie, gdzieby nietylko tolerowano niemiecki język i niemiecki obyczaj, lecz popierano go energicznie".

Słowa te „Deutsche Post", broniącej młodzieży niemieckiej przed wpływem polskim, można żywcem przenieść na stosunki nasze, potrzeba jedynie w miejsce „niemiecki", wstawić słowa „polski" i dodać, żeby i gimnazya męskie i szkoły ludowe polski miały język wykładowy. Postulat 100.000 Niemców łódzkich nie znajdzie na swoje poparcie lepszych argumentów, niż te, które wytacza społeczeństwo całe, blizko czteromilionowe.

Żargon w sporze z polszczyzną. Z Warszawy donoszą:

Warszawskie Towarzystwo dramatyczne postanowiło zorganizować teatr ludowy z zamiarem grywania w gmachu panoramy na Dynasach. — Zwrócono się do dzierżawców teatru, omówiono warunki i ogłoszono w gazetach, że od soboty teart ludowy rozpocznie dawać przedstawienia. Tymczasem dzierżawcy teatru postawili nowy warunek: „Panowie będziecie grywali przez cały tydzień, ale piątki i soboty my będziemy grali w żargonie". Warunek ten był nie do przyjęcia.

Publiczność ludowa bywa w teatrze przeważnie w soboty, a zresztą — teatr ludowy i teatr żargonowy w jednym budynku? Sprawa poszła pod rozstrzygnięcie komisyi teatralnej.

Walka z analfabetyzmem. Polski Związek nauczycielski w Warszawie w celu walki z analfabetyzmem organizuje kursy dla osób, pragnących poświęcić się nauczaniu analfabetów dorosłych. Na kandydatów przyjmuje się nauczycieli lub osoby z wykształceniem średniem. Wykłady dla pierwszego kompletu rozpoczęły się 30 sierpnia.

Pospieszne pociągi Katowice—Warszawa. Od 1 września mają Katowice bezpośrednie połączenie kolejowe z Warszawą. Dwa pociągi pospieszne na dobę, a mianowicie o 10 minut 42 przed południem i o 10 minut 45 wieczorem odjeżdżają z Katowic na Sosnowiec i przybywają do Warszawy o 5 minut 27, drugi o 6 minut 12. Z Warszawy wyruszają o 7 minut 12 rano i o 11 wieczorem. Pociągi pospieszne mają trzy klasy: I i II klasa przeznaczona jest tylko dla oficerów, urzędników i Niemców z Rzeszy. Pociągi zatrzymują się w Sosnowcu, Starym Będzinie, Dąbrowie, Ząbkowicach, Zawierciu, Częstochowie, Nowo Radomsku, Piotrkowie, Koluszkach i Skierniewicach.

Ze świata.

360% dodatków gminnych. Kąpielowe miasteczko Bohdaneć osiągnęło rekord w opłacaniu gminnych dodatków, które tam wynoszą obecnie 360%. Miasteczko liczy 1600 obywateli, a długi jego wynoszą 2 miliony koron. Przed wojną wybudowano za pożyczone fundusze łazienki, wodociąg, elektrownię, koszary wojskowe i t. d. Ruch kąpielowy obecnie tam ustał, to też miasteczku grozi finansowa ruina.

Rosya gromadzi zapasy złota. „Riecz" ogłosiła w tych dniach cyrkularz naczelnego sztabu rosyjskiego, żeby po całym kraju przeprowadzono obowiązkowe ściągnięcie wszelkich zapasów złota. Pomiędzy innemi wezwane zostały obecnie wszystkie banki w Rosyi, zarówno w stolicach jak i na prowincyi, żeby pod żadnym warunkiem nie wypłacały wkładek w złocie. Podobne wezwanie wystosowano też do wszystkich prywatnych kas oszczędności, które powinny pilnować tego, żeby wkładki do nich płynące wpłacane zostały, o ile możności, w monecie złotej. Jednocześnie zaapelowano do wszystkich zarządów miejskich, szkolnych i towarzystw, żeby zbierały w okręgach swej działalności jak najwięcej złota i wszystkie zgromadzone w taki sposób zapasy złota przesyłały natychmiast do piotrogrodzkiego Banku państwa.

Ceny papieru wzrastają wskutek braku materyałów (między innemi kleju) i robotników. — W Niemczech od początku wojny zabroniono wywozu papieru gazetowego. W zimie zalecano makulatury na kołdry, obecnie zaś w naukowem piśmie dr Ziegelroth poleca lekarzom używanie zwiniętego w róg papieru miękiego zamiast szczotek w polu do szybkiego oczyszczenia paznokci z ziemi, piasku i brudu. Robią tak w Chinach, gdzie wyrób papieru datuje się podobno na 2000 lat przed Chrystusem. Szwedzki podróżnik Sven Heddin w podróży przez pustynię Gobi odnalazł dokument z r. 250 po Chrystusie na chińskim papierze. Do Europy papier dostał się późno. Po zdobyciu miasta Samarkandy w r. 704 nauczyli się wyrabiać papier Arabowie — od nich przejęli to Krzyżowcy. W Niemczech zaprowadzono go około roku 1190.

Zmarli:

Dr Tadeusz K r y g o w s k i, lekarz lwowski i znany oryentalista zmarł, jak donoszą pisma lwowskie. Zmarły pozostawił kilka prac z zakresu oryentalistyki oraz cenne zbiory.

Jako badacz oryentu, władający językami: hebrajskim, assyryjskim, perskim i tureckim, był jedynym Polakiem, który brał udział w przekładzie Koranu, wydanym przez Hirsemanna w Berlinie.

Na fundusz wdów i sierot po legionistach
złożyli w administracyi »Nowej Reformy«:

Józef Joachimsmann 2 K 57 h, ks. Władysław Podwiński 125 K, zebrane od letników, ludu i miejscowej inteligencyi we Wiśle na Śląsku podczas nabożeństwa za poległych legionistów; Wojciech Mierzwa zebrane 200 K; oddział kobiecy Kółka rolniczego w Głowience (pow. Krosno) 88 K, funkcyonaryusze gal. straży skarbowej (obecnie w Królestwie), a mianowicie: respicyent Wł. Kowalski, st. strażnicy: Tomasz Cieślik, Blesław Cieślik, Bolesław Popiel, Karol Sieciński i Władysław Boulange razem 7 K 50 h (z tego połowę na gwóźdź w kolumnę Legionów).

Na Legiony polskie
złożyli w administracyi »Nowej Reformy«:

Straż skarbowa w Nadwórny 2 K, Aleksander Moc, chorąży 34 p. p. obrony kraj., 10 K; Kazimierz Bartmański 20 K, Wanda Baładówna, Emma ski, st. starżnicy: Tomasz Cieślik, Bolesław Cieślik, lik 4 K, zebrane podczas amatorskiego przedstawienia w kółku rodzinnem.

Repertoar Teatru miejskiego.

W sobotę: „Panny" (Les Lys"), komedya w 4 aktach Wolffa i Leroux'a.

W niedzielę po południu: „Dwa dni szczęścia", farsa Kadelburga; wieczór: „Panny" (Les Lys), komedya w 4 aktach Wolffa i Leroux'a.

Repertoar Teatru ludowego.

Sobota o godz. 7½ wieczór: »Napoleon i Pani Walewska«, sztuka w pięciu aktach. Występ Ferd Feldmana.

Niedziela o godz. 3½ po poł. »Sto pociech«, wodewil w pięciu aktach ze śpiewami i tańcami. — O godz. 7½ wieczór: »Napoleon i Pani Walewska« Występ Ferd. Feldmana.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 3 września termometr doszedł od + 7·8 do + 18·7 C.; barometr opadał.

Dnia 4 września o godz. 7 rano stan barometru 732·1 termometru + 12·4 C;. wiatr: północno-wschodni,

Wojna.

Pochód ku Seretowi.

Korespondent wojenny »Oesterreichische Morgenztg.«, Eug. Lennhof, telegrafuje z wojennej kwatery prasowej:

W południowej części Galicyi wschodniej postępują wojska naprzód **ku Seretowi,** gdzie Rosyanie usiłują stawić opór, zbudowawszy nad brzegami rzeki silnie umocnione przyczółki mostowe. Dalej na północ **dotarliśmy do rosyjskiej stacyi granicznej, na wschód od Brodów.**

Na Wołyniu, na zachód od Dubna a na wschód od Łucka, toczy się gwałtowna bitwa.

Na północny wschód od Brześcia Litewskiego wojska austro-węgierskie walczą o przejścia przez Jasiołdę.

Zdobycze w Łucku.

Zdobycz w Łucku w zakresie zapasów żywnościowych, **była ogromna,** zwłaszcza co do magazynów wymłoconego i niemłoconego jeszcze zboża wszystkich gatunków. Nieznaczne natomiast były zdobycze w parku artyleryjskim, co pochodzi stąd, że działa z Łucka przewieziono poprzednio na front galicyjski. W ogóle trójkąt twierdz wołyńskich miał raczej zadanie punktu oparcia dla akcyi ofenzywnej, niż jako linia obronna, jaką była linia twierdz na linii Wisła—Narew.

Pogranicze Galicyi w płomieniach.

Berlin, 4 września.

»Berliner Tageblatt« zamieszcza następujący telegram swego korespondenta, L. Adelta, z wojennej kwatery prasowej:

Północne skrzydło armii Pflanzera Baltina wyparło Rosyan po ostrych walkach **z Buczacza.** Nieprzyjaciel wśród walk tylnych straży **cofnął się w kierunku Czortkowa.** Wojska austro-węgierskie usadowiły się silnie na wyżynach **na wschód od Buczacza.** Zagrożeni tem Rosyanie na swej prawej flance, **cofnęli zachodnią część swego frontu** nad Dniestrem.

Zarówno w Galicyi wschodniej jak w Besarabii ustępując, nieprzyjaciel **podpala wszystkie wsie i zagrody, niszczy cały dobytek ludności,** którego nie uprowadzono, i pędzi ludność przed sobą, nie wyłączając starców, kobiet i dzieci. **Całe pogranicze stoi w płomieniach.**

W Rosyi przygnębienie.

Wiedeń, 4 wrześnai.

»Korresp. Rundschau« donosi ze Sztokholmu:

Wiarogodne informacye z Rosyi głoszą, iż powszechny nastrój jest rozpaczliwy, a koła rządowe znajdują się w bardzo kłopotliwem położeniu wobec szeregu zastraszających symptomów w opinii publicznej. **Zmiana gabinetu,** zdaje się, **grozi bezpośrednio.**

Car jest tak dalece zdeprymowany, że zgadza się na wszystko, co mu podsuwają z motywem, że stanowić będzie doraźną pomoc i odsunie katastrofę wewnętrzną. Ministrowie zakładają bezczynnie ręce. Minister skarbu Bark na zapytanie z Paryża, czy przybędzie tam celem uregulowania spraw finansowych, odpowiedział:

»Rosyjski minister skarbu podejmie podróż do Paryża. Czy jednak ja nim będę, jest rzeczą wątpliwą«.

Jakkolwiek między Dumą a ludnością Rosyi **istnieje przepaść,** rząd nie ma powodu do obaw przed Dumą, koła rządowe jednak podjęły nagle gorączkowe usiłowania, **aby załagodzić konflikt między rządem a parlamentem.** Kriwoszein wyjaśniał nawet w kuloarach, że gabinet niema nic przeciw dłuższej sesyi Dumy i że zapewni swobodę obrad zastępców ludu.

Wykrycie **wielkich oszustw** obudziło w szerokich warstwach Rosyi poważne rozgoryczenie.

Gen. Ruzski głównodowodzącym.

Berlin, 4 września.

»Lokal-Anzeiger« donosi z Rotterdamu:

»Times« przytacza komunikat »Nowego Wremieni«, według którego generał **Ruzski został mianowany głównodowodzącym armii rosyjskiej.**

Zakup bydła dla armii rosyjskiej.

Kopenhaga, 4 września.

Z Petersburga donoszą:

Z Irkucka wyjechała, utworzona w Petersburgu specyalna komisya do Mongolii, aby zakupić tam dla armii i ludności bydło. Cały wielki mongolski rynek podzielono na 6 okręgów. Kompetencye ekspedycyi są bardzo szerokie, do tego stopnia, że ona tylko może nabywać bydło, a handlarze odgrywają tu rolę zwykłych komisyonerów. Na czele ekspedycyi stanął pułkownik Kozłow, który sprawował do niedawna urząd jednego z gubernatorów galicyjskich.

Atak Rosyi na Bułgaryę?

Budapeszt, 4 września.

»Az Est« donosi z Bukaresztu:

»Universul« otrzymał z Konstancy telegram, iż według nadeszłych tam wiadomości, rosyj**ska flota czarnomorska otrzymała rozkaz pogotowia, aby wtargnąć w strefę wód bułgarskich pobrzeży.** W Odesie ściągnięto wiele rosyjskich wojsk, a w porcie stoją parowce z wojskiem, gotowe do wyjazdu.

Turecki komunikat wojenny.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 4 września.

Główna kwatera donosi:

Angielski okręt transportowy **został trafiony torpedą** przez niemiecką łódź podwodną i **zatonął** na morzu Egiejskiem. Większa część wojska, które znajdowało się na pokładzie, **zatonęła.**

Na froncie dardanelskim i na innych frontach **nie nastąpiła żadna zmiana.**

Według urzędowych wiadomości, zaatakował oddział arabskich wojowników niespodziewanie, w nocy na dzień 22 sierpnia **obóz angielski koło Korny.** Anglicy, posługując się reflektorami, **otworzyli ogień** na arabskich wojowników, którzy, nie odniósłszy sami strat, zadali Anglikom poważne straty.

Walki w Albanii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 4 września.

»Times« donosi z Aten: Według depeszy ze S k u t a r i przyszło do zaciętej walki między wojskiem **Essada paszy a Mirdytami.** Mirdyci odnieśli zwycięstwo i wzięli 500 jeńców. Wojsko Essada miało 250 zabitych.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.
Rządca drukarni L. K. Górski.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.